

# Jacek H Kołodziej

---

## Oceny jako podstawowy problem analizy zmediatyzowanej perswazji politycznej

---

Polityka i Społeczeństwo nr 4 (15), 82-99

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek H. Kołodziej\*

## OCENY JAKO PODSTAWOWY PROBLEM ANALIZY ZMEDIATYZOWANEJ PERSWAZJI POLITYCZNEJ

### EVALUATIONS AS THE CORE ANALYTICAL PROBLEM IN THE THEORY OF MEDIATED POLITICAL PERSUASION

#### Abstract

Evaluation is the fundamental component of persuasion, and as such is making the constitutive frame for political conflicts. It is a function of meaning, concerning primarily the expression of our principle and emotive attitudes to reality. Every persuasive evaluation must be communicated – carried by verbal and non-verbal signs, assembled by codes which organize emotions at three levels of: lexemes, evaluative statements and narrative texts (superstructures). The text describes the main practices of evaluation in political communication, following the premises of anthropology of word and mass media theory. Working on the examples from political debates, selected means of persuasive evaluations are tested. To recapitulate the aforementioned claims an overall structural model of analysis is presented. It comprises all relevant factors and contexts of evaluation practices in political persuasion.

**Key words:** theory of communication, persuasive evaluation, political communication, structural analysis

W niniejszym tekście rozważam warunki odczytywania i interpretacji ocen (traktowanych jako podstawowy środek perswazji), wyrażanych we współczesnym medialnym komunikowaniu politycznym. Twierdzę, że właściwe odczytanie (zatem i interpretacja) ocen zawartych w przekazach politycznych wymaga podejścia komplementarnego, uwzględniającego przesłanki wynikające, po pierwsze, z wielopoziomowości aktu perswazji, po drugie, z napięć będących następstwem poszczególnych aspektów oceniania oraz, po trzecie, z kluczowych kontekstów nadawania i odczytywania (czyli negocjowania) ocen przez uczestników komunikacji. Takie teoretyczne założenie wydaje się oczywiste w odniesieniu do złożonych zjawisk komunikacyjnych, na co między innymi

---

\* Instytut Europeistyki Uniwersytet Jagielloński, ul. Jodłowa 13, 30-252 Kraków, e-mail: uwkolodz@cyf-kr.edu.pl

wskazywał Edward T. Hall w *Kontekście i znaczeniu*, gdy pisał że „w świecie rzeczywistym kod, kontekst i znaczenie mogą być postrzegane wyłącznie jako różne aspekty tego samego wydarzenia” (Godlewski, Mencwel, Sulima 2003: 131).

Ocena jest elementarnym i najważniejszym składnikiem i tworzywem perswazji (a to oznacza, że również propagandy), stanowi zatem fundament politycznego konfliktu. O funkcjonalności ocen w procesie politycznej komunikacji świadczy wysoka częstotliwość i pomysłowość stosowanych przez polityków praktyk ocennych, jak również coraz częstsze spory i kłótnie na poziomie metakomunikacyjnym i metaocennym.

### **Słowa, sądy i opowieści** – poziomy wyrażania ocen w perswazji

Czym jest ocena? Jest podstawową, elementarną formą wyrażania naszego jakościowego stosunku do rzeczywistości. Jej nośnikami są znaki (pozawerbalne i werbalne) zorganizowane w ramach kodów porządkujących jakościowe różnicowanie rzeczywistości. W tym tekście ograniczam zakres analizy do trzech poziomów – werbalnych nośników ocen: słów, sądów ocennych i narracji (struktur nadrzędnych). Poziomy działania ocen można zilustrować za pomocą następujących przykładów:

(1) *Cham* – w zdaniu: *Ja uważam prezydenta Kaczyńskiego za chama*<sup>1</sup>.

(2) *Jak widzę Adama Hofmana, to zawsze myślę: szkoda, że na wiosnę wszystkie bałwany nie topnieją*<sup>2</sup>.

(3A) *Latem 1989 roku najważniejsze było powołanie rządu Tadeusza Mazowieckiego, w czym wraz z Leszkiem mieliśmy znaczący udział. Zanim powstał ten gabinet, wyznaczono mnie do komisji, która miała przygotować regulamin posiedzenia Zgromadzenia Narodowego* (Kaczyński 2016: 53–54).

(3B) *Dla mnie było jasne, że część ruchu podziemnego jest sterowana, a komuniści mają w „Solidarność” aktywa lepsze niż agenturalne, bo szczerze i bez obciążeń zaangażowane w zdobycie monopolu władzy dla siebie oraz części komuny, tej młodszej, nowocześniejszej* (Kaczyński 2016: 44).

(3C) *Można powiedzieć, że atakowano nas ze wszystkich stron. Niektórzy z kolegów opowiadali o działaniach, jakie wywierano na nich bezpośrednio, łącznie z zatrzymywaniem na drogach przez panów, którzy sugerowali, że należy rozstać się z Kaczyńskim i mówili o jakichś zagrożeniach* (Kaczyński 2016: 173).

---

<sup>1</sup> Janusz Palikot, Fakty TVN, 29.05.2009.

<sup>2</sup> Stefan Niesiołowski, Radiozet.pl, 3.06.2014.

Ocenę w przykładzie (1) wyraża słowo „cham”, samowystarczalne jako nośnik emocji. W tym przypadku ocena wynika z nacechowanego negatywnie znaczenia leksykalnego wyrazu (‘prostak’, ‘człowiek ordynarny’), z dodatkowym posmakiem negatywnego znaczenia konotacyjnego (‘chłop’, ‘wieśniak’). Decyzja paradygmatyczna autora (który wyraz wybrać spośród setek możliwości) jest równoznaczna z decyzją co do siły i kierunku ładunku emocjonalnego, który ma być częścią wypowiedzi.

Drugim, bardziej złożonym poziomem ekspresji emocji i ocen jest zdanie, a właściwie pewien jego typ szczególnie przydatny w perswazji – **sąd ocenny**. Jest to zdanie zbudowane według prostej formuły definicyjnej: „X sądzi / twierdzi, że Y jest / ma cechę Z”. W tym przypadku ocena wynika ze znaczeń leksykalnych i konotacyjnych użytych wyrazów oraz, w uproszczeniu, z kombinacji dodatkowych znaczeń, implikacji i presupozycji na poziomie całej struktury wypowiedzi. Przykład (1) pokazuje ocenę wyrażoną *explicite*, a przykład (2) ocenę, której rekonstrukcja wymaga uwzględnienia dodatkowych przesłanek (wiosną robi się ciepło; w wysokiej temperaturze śnieżne bałwany topnieją), kompetencji do odkodowania presupozycji (skoro istnieje bałwan, który rzekomo nie stopniał tej wiosny oraz skoro autor zdania wskazuje konkretną osobę, to ta osoba nabiera właściwości bałwana), jak również umiejętności odczytania dwuznaczności rzeczownika „bałwan” (‘figura ze śniegu’ oraz ‘człowiek ograniczony, głupi’). Przykład ten jest przy okazji świetną ilustracją, jak rosną komplikacje i złożoność kodowania poszczególnych ocen na poziomie wypowiedzi (do ocen implikowanych i presupozycji ocennych trzeba dodać co najmniej oceny insynuowane, zakamuflowane, ironię oraz gry słowne). Ponadto na tym poziomie czytelnicy otrzymują informacje na temat podmiotu i jego stosunku do przedmiotu oceny („zawsze myślę...”).

Tadeusz Pawłowski, pisząc o emocjonalnie aktywnych wyrażeniach językowych, które mogą występować w postaci ocen czystych oraz zwrotów oceniająco-opisowych, zwracał uwagę na to, że w języku potocznym często jest bardzo trudno rozgraniczyć między tymi odmianami (Pawłowski 1986: 150–152). Podkreślał, że konieczna jest „relatywizacja wyrażen do określonego kontekstu użycia”, ponieważ dane wyrażenie może nabierać emocjonalnej aktywności tylko w określonych kontekstach (152). Przydatną kategorią opisu i analizy sądów ocennych jest definicja perswazyjna – intencjonalna modyfikacja sądu twierdzącego, polegająca na odpowiednim „naładowaniu emocjonalnym” wybranego jego składnika lub całości. Powołał do życia tę kategorię C.L.

Stevenson (1963), skupiając się na definicjach, których autorzy, w celu osiągnięcia emocjonalnego efektu, zmieniali zakres *definiendum*. Dobrym przykładem takiego zabiegu może być fragment dłuższej radiowej wypowiedzi marszałka Joachima Brudzińskiego, znamienne poszerzającego zakres pojęcia „totalna opozycja”:

(4) [...] *bo wie pani, jak ja mam do wyboru opozycję, która sama siebie nazywa „opozycją totalną”, w wydaniu posła Nitrasy – nie chcę powiedzieć, że biegnącego po sejmie, po korytarzach sejmowych z szaleństwem w oczach i nagrywającego posłów obozu rządowego z panią Pomaską, z panią posłanką Joanną Muchą śpiewającą po nocy zza mównicy sejmowej, jak mam do wyboru posła Rudnickiego wrzeszczącego i uniemożliwiającego opuszczenie sejmu do spółki z posłem Olszewskim pani premier, czy wbiegających do gabinetu marszałka [...]* (Śniadanie w Trójce 2017).

Poszerzenie zakresu *definiendum* o nazwy wprowadzające negatywne skojarzenia z czynnościami nietypowymi dla roli posłów, sugerującymi niemal wprost, że politycy opozycji zwariowali, to częsta odmiana dodawania ładunku emocjonalnego do wypowiedzi. Innymi formami perswazji opartymi na mechanizmach definiowania – zdaniem Pawłowskiego – są przede wszystkim zabiegi zmierzające do zmiany ładunku emocjonalnego *definiendum* oraz definicje, które dążą do zastąpienia dotąd używanego terminu przez termin o ładunku emocjonalnym bardziej pożądanym przez twórcę definicji (Pawłowski 1986: 152). W tych przypadkach siła perswazyjna oceny wynika z gry znaczeń leksykalnych, konotacyjnych i siły ładunków emocjonalnych wpisanych w składniki definicji. Należałoby w tym miejscu przypomnieć za Pawłowskim podstawowe kombinacje ładunków emocjonalnych występujących w sądach ocennych (tab. 1).

**Tab. 1. Typowe rozkłady ładunków emocjonalnych w definicji perswazyjnej**

<i>definiendum</i>	<i>definiens</i>
emocjonalnie neutralne	emocjonalnie aktywny
emocjonalnie aktywne	emocjonalnie neutralny
dodatni ładunek emocjonalny	ujemny ładunek emocjonalny
ujemny ładunek emocjonalny	dodatni ładunek emocjonalny
ładunek emocjonalny danego rodzaju	ładunek emocjonalny innego rodzaju
ładunek emocjonalny	ładunek emocjonalny wzmocniony
niespójny ładunek emocjonalny	spójny ładunek emocjonalny
spójny ładunek emocjonalny	niespójny ładunek emocjonalny

Źródło: Pawłowski 1986: 154.

Trzecim, najwyższym poziomem perswazji i jednocześnie najbardziej złożoną formą wyrażania ocen jest **narracja**. W punkcie (3) A, B i C ujęto krótkie fragmenty jednej z najbardziej znaczących politycznych narracji naszych czasów – opowieści o Polsce Jarosława Kaczyńskiego. Jej reprezentacją jest książka *Porozumienie przeciw monowładzy* autorstwa tego polityka (2016).

Tekst narracyjny to najbardziej złożona jednostka wyrażania ocen i zarazem nadrzędna struktura perswazji. Obszerna literatura przedmiotu dokumentuje szerokie możliwości poznawcze i eksplanacyjne teorii narracji (Bał 2012; Rembowska-Płuciennik 2012; Kohler Riessman 2009), a w świetle jej postklasycznych założeń można stosować narzędzia narratologiczne do analizy komunikacji politycznej i perswazji (Kołodziej 2017). Narracje to fabuły i opowieści, przy czym te pierwsze są uporządkowane chronologicznie i logicznie, stanowiąc jakby idealne typy historii. Z kolei opowieści to specyficzne rozwinięcia fabuł, opowiedziane w autorski sposób, tak by uwypuklić działania wybranych postaci w konkretnych sekwencjach, miejscach, czasie i okolicznościach. Tekstem narracyjnym nazwiemy zaś każdorazową konkretyzację – reprezentację opowieści. Wynika z tego, że opowieści niejako „istnieją poza tekstami” (mogą być reprezentowane poprzez różnych autorów i różne teksty), przy czym ważną ich cechą stanowi to, że są czymś więcej niż repliką rzeczywistości. Sednem opowieści narracyjnej jest bowiem odejście od logiki prawdy-fałszu w celu amplifikacji – wzmocnienia lub osłabienia poszczególnych motywów i właściwości (Ziomek 1980: 118–121). Co prawda opowieść, podobnie jak wypowiedź o funkcji perswazyjnej, może być całkiem prawdziwa, może jednak być jedynie prawdopodobna albo wręcz całkiem zmyślona, ponieważ nie o opis faktów tu chodzi. Kluczowe jest to, co dzieje się między narratorem i przedstawionym przezeń światem składającym się z postaci, ich działań, motywacji, argumentów, słów etc. współtworzących pewną sensowną historię. Ta właśnie historia (jej forma i jej sens), wraz ze wszystkimi ocenami wyrażonymi na niższych poziomach – oczywiście pod warunkiem pewnego poziomu spójności – stanowią najgłębsze uzasadnienie i największą siłę perswazji.

Teoria narracji dostarcza wygodnych narzędzi analizy, ponieważ umożliwia rekonstrukcję opowieści (stojących za tekstami perswazyjnymi) i fabuł, które w określonym momencie historii są upowszechniane wraz z kulturowo uwarunkowanymi ocenami. Umożliwia analizę tych składników komunikacji, które w innych metodach nie są zwykle brane pod uwagę, a które są istotne w procesie wyrażania i interpretacji ocen.

Pozwala skoncentrować się na podmiocie oceny (kto ocenę nadaje: polityk, ekspert, dziennikarz, wyborca?), przedmiocie oceny (co jest oceniane?), nośnikach oceny (słowach, sądach i twierdzeniach, ikonach, symbolach, intonacji, dźwiękach etc.) oraz kluczowej kwestii wyrażającej się w pytaniu: Z czego wynika (wypadkowa) siła i kierunek oceny? Ze względu na możliwość analizy strukturalnych napięć między poszczególnymi składnikami komunikacji, z uwzględnieniem znaczących relacji między narratorami i działającymi postaciami oraz ze względu na możliwość rekonstrukcji samej esencji procesu nakłaniania w zmediatyzowanej polityce – czyli sensu krążących opowieści – trzeci poziom analizy wydaje się koniecznym i najważniejszym składnikiem omawianego modelu poznawczego.

Wróćmy do przykładu (3), ukazującego fragmenty jednej z głównych polskich narracji politycznych ostatniej dekady. Narratorem jest polityk – autor tekstu, fabułą i opowieścią – historia żmudnego przygotowywania i przeprowadzania przez braci (Jarosława i Leszka Kaczyńskich) polskiej transformacji ustrojowej „od komunizmu po wolną i pluralistyczną Polskę” wbrew licznym przeszkodom, perypetiom, zdrajcom i wrogom. Typ zastosowanej narracji jest znaczący: narrator pierwszoosobowy jest uczestnikiem opisywanych wydarzeń, ale jednocześnie panuje nad światem przedstawionym. Jest to odmiana narracji auktorialnej (Stanzel 1955), której twórca łączy różne jej odmiany: jest autorem, autorytetem i kreatorem – pod pozorem ulegania namowom innych (3A) zajmuje kluczowe stanowiska i podejmuje strategiczne decyzje. Jest bohaterem. Ma równocześnie cechy narratora wszechwiedzącego, wyraża więc oceny we własnym imieniu oraz w imieniu historii (3B), przy czym swojej opowieści nadaje wymiar neutralnej, „obiektywnej” relacji jednotorowej („Ja i brat *versus* cały świat”) uzupełnianej reminiscencjami na temat zapamiętanych zachowań wybranych osób. Rodzi to specyficzne napięcie między lapidarnym stylem relacjonowania i prezentacji a zaangażowaniem narratora wplątującego refleksyjne uogólnienia będące podstawą dość fundamentalnych i często anachronicznych ocen. Abstrahując od postaci narratora – głównego tematu tekstu, treścią opowieści jest najnowsza historia Polski oceniana poprzez ideologiczny filtr antykomunizmu i antyliberalizmu, poprzez sprzeciw wobec polityki dialogu i porozumienia „Okrągłego Stołu”, Lecha Wałęsy, polityków Platformy Obywatelskiej i wszystkich innych politycznych przeciwników Prawa i Sprawiedliwości. Jest to dość jednostronna, nacechowana ocennie opowieść o przyjaźni i zdradzie wśród polityków, o wyrazistych bohaterach i równie wyrazistych wrogach, o polskich lękach i wszech-

obecnych zagrożeniach, której niewątpliwą zaletą jest spójność fabularna i relatywna prostota, co wpływa na szerokie możliwości powstawania kolejnych reprezentacji tekstowych.

Podsumowując, jako kluczowy składnik i istota perswazji, oceny są wypadkową emocji wyrażanych na trzech poziomach wypowiedzi: słów – zawierających pojedyncze ładunki ocenne, sądów – dostarczających uzasadnień, precyzujących i ukierunkowujących oceny na poziomie struktur definicyjnych, oraz narracji – nadających całościowy sens, który determinuje wymowę wszystkich składników.

### Oceny a intencje komunikacyjne i kłamstwo

Podobnie jak wartości, które określają hierarchię spraw podstawowych, oceny pokazują, jak względem wybranej skali ważności postrzegamy otaczające nas przedmioty i zjawiska. Jako składnik procesu poznania i różnicowania świata, należą oceny do sfery odczuć i emocji, czyli subiektywnych stanów poznawczych umożliwiających podstawowe „uporządkowanie” rzeczywistości, czemu często towarzyszy próba ich ujawnienia – zatem i uzgodnienia, wpisania w istniejący porządek rzeczy dobrych i złych, lepszych i gorszych. Z tego punktu widzenia czynność oceniania to aktywność kognitywna i praktyka komunikacyjna zarazem, polegająca na intencjonalnym przypisaniu określonej wartości przedmiotowi, osobie bądź zjawisku poprzez ich powiązanie z istniejącymi, utrwalonymi kulturowo kodami różnicowania składników rzeczywistości w taki sposób, by odwołać się do kodów uruchamiających pozytywne lub negatywne emocje. Taka jest perspektywa jednostki bądź instytucji, która zamierza zakomunikować innym swój obraz świata, a w szczególnym przypadku przekonać innych, że powinni myśleć tak samo. To połowa równania.

Intencjonalnie wytworzony i utrwalony w formie tekstu przekaz może zaistnieć wyłącznie w konkretnej sytuacji jego odczytania, „odbioru” (Witosz 2014: 60–61), ponieważ najważniejszy wyznacznik tekstu – jego spójność – „odkrywana jest i konkretyzowana w akcie interpretacji, jest więc zadaniem, które bierze na siebie odbiorca” (Witosz 2014: 61; Mayenowa 1974)<sup>3</sup>. Nie ma znaczenia, czy jest to jednostkowy tekst czy wytwór masowej komunikacji – w procesie oceniania zawsze występuje

---

<sup>3</sup> Licznych argumentów na to dostarcza podstawowa wiedza z zakresu „antropologii słowa”, integrująca takie dyscypliny, jak tekstologia, poetyka, socjolingwistyka czy komunikologia (Godlewski, Mencwel, Sulima 2003; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 11).



odbiorca-czytelnik, który odczuwa i interpretuje nacechowanie ocenne tekstu na podstawie jego cech immanentnych, swoich kompetencji komunikacyjnych i doświadczeń oraz wiedzy wynikającej z uwzględnienia pozostałych składników komunikacji. Warto dodać, że jest to proces uwarunkowany, z jednej strony, możliwością całkiem otwartej interpretacji<sup>4</sup>, a z drugiej strony – ograniczony psychospołecznymi i kulturowymi wyznacznikami ludzkiej selektywności, a zatem i interpretacji znaczeń (Pisarek 2008: 217).

To, że oceny perswazyjne muszą być komunikowane, stwarza możliwość zaistnienia bardzo ważnego rozdzwięku: oceny odczuwane (jako wynik emocji, nastroju, przekonania, stereotypu, uprzedzenia, postawy, wiedzy etc.) oraz oceny komunikowane mogą nie być, i często nie są, jednakowe. Walery Pisarek podkreśla, że dzięki wynalazkowi znaku człowiek zyskał dwie fundamentalne kompetencje komunikacyjne: **oznaczenia** (przypisywania znaczeń przedmiotom odległym) oraz **udawania i kłamstwa** – każdy znak właściwy (symbol) jest bowiem „przynajmniej potencjalnie nośnikiem nieprawdziwej informacji” (Pisarek 2008: 11). W sensie semiotycznym ocena to symbol – zatem może, lecz nie musi odzwierciedlać tego, co naprawdę myślimy. Ta właściwość ocen, którą można by nazwać potencjałem gry z prawdą, otwiera rozliczne możliwości budowania znaczeń i wypowiedzi perswazyjnych i tworzenia argumentów służących nakłanianiu.

Poza wspomnianą właściwością, oceny są tym składnikiem wypowiedzi perswazyjnej, który ujawnia hierarchię wartości i światopogląd autora wypowiedzi, precyzują jego stosunek do konkretnych zjawisk i przedmiotów, wyrażają jego emocje, budują argumenty mające pozyskać przychylność innych, ale również stanowią propozycję emocjonalnego porozumienia z partnerem komunikacji na bazie jakościowego uporządkowania spraw.

Na poziomie komunikowania masowego (i komunikacji publicznej) procesy negocjowania wymowy ocennej przez nadawców i publiczność są bardzo złożone. Mamy do czynienia z ocenami jednostkowymi i częściowymi oraz wiązkami ocen konwencjonalnie zbieżnych z określonymi podmiotami komunikacji (na ogół znamy kierunek i typowe formy ocen

---

<sup>4</sup> Otwartość interpretacji przekazu, w tym ocen, zależy od typu tekstu. Na jednym biegunie znajduje się tekst artystyczny, będący „dziełem otwartym” w rozumieniu nadanym przez Umberto Eco (2008), mający potencjalnie nieskończenie wiele odczytań i sensów. Na drugim biegunie są – przynajmniej hipotetycznie – teksty w pełni „zamknięte” jak np. akty prawne. W medialnej komunikacji politycznej zdarzają się teksty każdego rodzaju – na tym polega zresztą jedna z trudności interpretacji wypowiedzi ocennych.

nadawanych przez konkretne partie polityczne, podobnie jak wiemy, jakich ocen można oczekiwać od większości najpopularniejszych mediów i publicystów). Wiemy też, że systemy ocen nadawanych i systemy ocen w świadomości odbiorców są wzajemnie uwarunkowane.

### **Metakomunikacyjne spory o oceny jako zabieg perswazyjny**

Coraz częstszym składnikiem komunikacji politycznej są spory o to, czy dana ocena została w ogóle wyrażona („ja tego nie powiedziałem”) albo czy została precyzyjnie opisana („wrywa pan moje słowa z kontekstu”). Z punktu widzenia mechanizmu perswazji nieważne jest, czy dochodzi do rzeczywistego niezgodnienia kodów, czy też politycy udają lub kłamią, że odczuwają oceny odmiennie (zwykle gorzej od interpretacji rywala) – rzecz w tym, że powstaje konfliktowa sytuacja komunikacyjna, generująca użyteczne perswazyjnie skrypty. Jeden z nich odgrywany jest zgodnie ze skryptem „ja tego nie powiedziałem”. Przykład (5) pokazuje taką sytuację, której podłoże stanowi zjawisko aberracyjnego kodowania.

(5) Rozmowa Krzysztofa Ziemca z Jarosławem Kaczyńskim (PiS 2006)

**K. Z.:** Panie Premierze rozmawiamy w wyjątkowym momencie, w momencie dużego politycznego kryzysu w kraju i w momencie, nie ukrywajmy, kiedy wazą się losy także pana gabinetu. W tym momencie słowa, które powiedział pan w dzisiejszej „Rzeczpospolitej” wydają się groźne. Słowa, kiedy mówi pan, że możemy podjąć taką decyzję, żeby władzy nie stracić. Co Pan miał na myśli?

**J. K.:** Miałem na myśli decyzje, odnoszące się do parlamentarnych porozumień. A więc nic groźnego w tym nie ma, chyba że dla kogoś groźna jest sama nasza władza, jeżeli ktoś domyślał się czegoś innego to całkowicie niesłusznie.

**K. Z.:** Pozostawił pan pewną furtkę i można się domyślać pewnych pozakonstytucyjnych działań, dlatego o to pytam.

**J. K.:** Nie, nie, nie panie redaktorze, to jest całkowite nieporozumienie i ja sądzę, że to jest interpretacja z nie do końca dobrą wolą.

**K. Z.:** A dlaczego pan nie chciał dokończyć tego zdania w ten sposób jak teraz pan to mówi?

**J.K.:** Nie pytano mnie o to po prostu. Sądzę, że redaktorzy „Rzeczpospolitej” zrozumieli o co chodzi.

W ocenie dziennikarza polityk zakomunikował, że w obliczu kryzysu jego partia może podjąć [każdą] decyzję, żeby władzy nie stracić. Dziennikarz w swojej interpretacji uznał, że wypowiedź (implicytnie)

dotyczy wszelkich możliwych działań, również sprzecznych z prawem. Jego poszerzająca interpretacja jest w pełni uprawniona, ponieważ słowa polityka są – zapewne celowo – sformułowane tak, by rozmyć zakresy znaczeń. W tej sytuacji dziennikarz, chcąc reprezentować szersze grono czytelników wywiadu, szczególnie tych, którzy – znając predylekcję polityka do stosowania retoryki niedopowiedzeń, aluzji, presupozycji i insynuacji – interpretowali przekaz poszerzająco, domaga się uściślenia, o co chodziło. Polityk nie tylko nie przyznaje się do retorycznego zabiegu, a wręcz, jak pokazuje przykład, odpowiada atakiem, zarzucając złą wolę – i złą interpretację – wszystkim innym.

Praktyki erystyczne bazujące na rozbieżnościach odczytywania kodów ocen są częstą i wygodną formą perswazji również dlatego, że służą do zamazywania odpowiedzialności za wypowiedziane słowa, zgodnie z prostym i dość naiwnym skrytem erystycznym: „Najpierw obrzucę kogoś błotem – potem wytłumaczę, że chodziło mi o poczęstowanie cukierkiem”.

Drugim powszechnym środkiem perswazji wykorzystującym mechanizm zamazywania intencji i kontekstu komunikacji jest celowa dekontekstualizacja wyrażenia zawierającego ładunek emocjonalny. Wystarczy przyłapać politycznego rywala, „pozyskać jego słowa”, które zawierają odpowiedni ładunek emocji. Słowa te, odpowiednio wypreparowane z intencji i pełnego kontekstu, powtarzane w nowym kontekście, nabierają z czasem nowych asocjacji emocjonalnych. Wymownym przykładem są słowa wypowiedziane przez nielegalnie podsłuchiwanego ministra spraw wewnętrznych w prywatnej rozmowie przy alkoholu z prezesem NBP, wykorzystanej przez opozycję do zmasowanej kampanii dyskredytacyjnej. W przypadku tego ministra przedmiotem kampanii stały się dwa następujące cytaty, oznaczone dalej jako (6) i (7).

(6) Pierwszy fragment podsłuchanej wypowiedzi Bartłomieja Sienkiewicza

*– Państwo polskie istnieje teoretycznie. Praktycznie nie istnieje, dlatego że działa poszczególnymi swoimi fragmentami, nie rozumiejąc, że państwo jest całością. Tam, gdzie państwo działa jako całość, ma zdumiewającą skuteczność. Tylko jakoś nikt nie chce korzystać z tej...*

(Marek Belka) – *Nie ma kultury współpracy instytucji...*

*– Dokładnie. Jak się ją wymusza różnymi gestami, takimi, smakimi, to się okazuje, że można dostać jakieś przyzwoite narzędzia.*

(Marek Belka): – *Masz w nas absolutnego sojusznika. To jest rzecz, która nas, można powiedzieć, prześladowe wręcz. Brak współpracy instytucji państwowych<sup>5</sup>.*

<sup>5</sup> Na podst.: Nielegalnie nagrana rozmowa Marka Belki (NBP) z Bartłomiejem Sienkiewiczem (MSW), Studio Grot, <http://grotv.weebly.com/> (20.06.2014).

(7) Drugi fragment podsłuchanej wypowiedzi Bartłomieja Sienkiewicza – „*Polskie inwestycje rozwojowe*” są, niestety, jak to się górnołotnie nazywa i bardzo eufemistycznie... *Ich po prostu nie ma. To ch..., d... i kamieni kupa*<sup>6</sup>.

Bardzo szybko obie myśli zostały przez przeciwników politycznych połączone w jedną ocenę o treści „Zdaniem ministra Bartłomieja Sienkiewicza polskie państwo istnieje tylko teoretycznie, niczym «ch..., d... i kamieni kupa»”, której implikowaną podstawą miała być wywołana alkoholem „szczerą deklaracją” na temat skuteczności polityki własnego rządu. Ostatnie zdanie z przykładu (7) rzeczywiście stało się lejtmotywem niosącym całą – silnie perswazyjną – tezę powtarzaną przy każdej możliwej okazji.

Tymczasem wypowiedź (6) jest opinią o stanie państwa, a wypowiedź (7) – opinią o jednostkowym programie inwestycyjnym. Dotyczą więc innych zagadnień. Kluczowe dla odpowiedniej interpretacji ocen zawartych w wypowiedzi (6) są okoliczności rozmowy i intencje rozmawiających. Nawet bez uwzględnienia kontekstu rozmowy widać jasno, że jest mało prawdopodobne, by mówiący te słowa minister miał na celu dyskredytację własnego rządu. O co mogło mu chodzić? Możliwej odpowiedzi udziela Jerzy Bartmiński, który zwraca uwagę na to, że minister „chciał dać dobitny wyraz swojej troski o stan Rzeczypospolitej” (Puculek 2016). Odcięcie pierwotnych intencji wraz z modyfikacją znaczenia i propagandowym zabiegiem „lejtmotywizacji” odwróciły te intencje.

Równie interesującym przykładem jest silnie nacechowany emocjonalnie, pejoratywny zwrot „dorzynywanie watah”, użyty pierwotnie przez Radosława Sikorskiego w czasie wyborczego spotkania Platformy Obywatelskiej po debacie Donalda Tuska z Jarosławem Kaczyńskim 21 października w 2007 r.:

(8) *Spisane są słowa i czyny, poeta pamięta. Ci, którzy złamią prawo, poniosą za to odpowiedzialność. Jeszcze jedna bitwa, jeszcze dorzniemy watahy, wygramy tę batalię.*

Zwrot „dorzynywanie watah” zrobił zawrotną karierę dopiero w swoim „drugim życiu”, pierwotnie przeszedł bez echa. W październiku 2007 r., po przejściu do Platformy Obywatelskiej Radosław Sikorski, zapewne w celu zademonstrowania lojalności wobec lidera nowej partii, zwrócił się doń, tworząc – jak sam przyznał – „sienkiewiczowski idiom” (Michalski 2008), który miał w dobitny sposób zmobilizować Platformę i równocześnie podkreślić jego stosunek do polityków PiS-u. Dopiero po

---

<sup>6</sup> Tamże.

wyborczym sukcesie Platformy idiom ożył w perswazji Prawa i Sprawiedliwości, wyjęty z metaforycznego kontekstu wiecowych połajanek, oderwał się od oznaczanych elementów, a to, co w nim najbardziej znaczące – dosłowne odczytanie brutalnej treści podryzania gardeł – nabrało prymarnego odniesienia. W ten sposób wieloznaczny zwrot stał się jednoznaczną oceną, która *nota bene* została wkomponowana w erystyczny trop, polegający na przypisywaniu politykom Platformy intencji mordowania polityków PiS-u (wraz z podobnymi perswazyjnymi symulakrami, jak np. Tuska „wyginiecie jak dinozaury”, Palikota „wypatroszenie Jarosława Kaczyńskiego”, perswazyjnie sklejone z rzeczywistością zbrodnią Marka Rosiaka przez Ryszarda C.).

Truizmem jest twierdzenie, że komunikacja polityczna służy podmiotom do wyróżnienia się na tle konkurencji w procesie politycznej rywalizacji, podobnie jak teza, że istotą demokracji liberalnej jest pluralizm polityczny oraz demokratyczny, parlamentarny konflikt. Bieżąca zmediatyzowana rywalizacja polityczna modyfikuje jednak powyższe założenia w jednym kierunku: coraz bardziej liczy się wyrazistość konfliktu, osiągnięta poprzez dobór odpowiednio nacechowanych emocjonalnie ocen. Dziennikarskie opowieści o polityce tracą cechy medialnie konstruowanego *agonu* (oryginalnie mającego dużo wspólnego z grą), stając się głębokim antagonizmem (bliższym walce na serio, „na śmierć i życie”) – audiowizualną transmisją z licznych pojedynków „gladiatorów” wyspecjalizowanych w sztuce erystycznej dyskredytacji bez granic. Tworzywem medialno-politycznego antagonizmu są oceny, których użyteczność jest funkcją potencjału budowania ładunku emocjonalnego o dwu biegunach: hagiograficznej idealizacji i cynicznej dyskredytacji.

## Oceny w polskim zmediatyzowanym konflikcie politycznym

Czynniki natury kulturowej i ewolucja systemu społeczno-politycznego wyznaczają specyficzne cechy interpretacji ocen przez uczestników masowego komunikowania w społeczeństwach, które rozwijały się podobnie. Podobieństwo to kończy się, gdy spojrzeć na bardziej szczegółowe mapy krajowych systemów medialnych, w których zmieniające się konstelacje medialne i polityczne ułożone są w niepowtarzalne wzory wyznaczone przez politykę i rynek (Kołodziej 2011; 2012). Na tym poziomie oceny odczytywane powinny być w kontekście wiedzy i doświadczeń odbiorców obejmujących każdy środek komunikacji.

Tabela 2 zawiera próbę syntetycznego ujęcia wszystkich podstawowych czynników oceniania (jako perswazyjnej praktyki nadawczej i odbiorczej). Ujęto w niej składniki wcześniej opisane i zilustrowane przykładami (poziomy wyrażania ocen), jak i pozostałe, na których omówienie nie starczyło miejsca w krótkim artykule. Wszystkie wymienione w tabeli czynniki współtworzą konstelację elementów wpływających na siłę, kierunek i interpretację ocen.

**Tab. 2. Konteksty i czynniki oceniania w zmediatyzowanej perswazji politycznej**

Poziomy wyrażania ocen	Funkcja	Czynniki determinujące proces oceniania i odczytywania ocen		
		aspekty aksjologiczne	aspekty strukturalne	konteksty sytuacyjne
słowo/ wyrażenie	określenie pola semantycznego i wstępnej siły ładunku emocjonalnego	Kto jest podmiotem oceniającym? Co jest nośnikiem oceny? Co jest przedmiotem oceny?	Jakie relacje z innymi ocenami tworzy dana ocena? Jakie są relacje między oceną jednostkową a wymową całości?	Co wnoszą bądź zmieniają – i w jakim stopniu: – pierwotne intencje autora? – jego reputacja i wiarygodność? – wiarygodność medium?
sąd ocenny/ syntagma	ukierunkowanie/ wzmocnienie/ argumentacja ładunku emocjonalnego	Jakiej hierarchii ocena jest częścią? Do jakiej dziedziny ocena należy?	Czy występują mechanizmy przeniesienia ładunków ocennych między podmiotami i przedmiotami ocen?	– przypisanie medium do określonego kręgu zaufania? – gatunek wypowiedzi? – cechy stylistyczne? – okoliczności wyrażenia oceny?
narracja	określenie sensu całej opowieści i poszczególnych ocen			

Źródło: opracowanie własne.

Spośród kontekstów sytuacyjnych na szczególną uwagę zasługuje stopień wiarygodności (medium, dziennikarza) jako przesłanka interpretacji oceny<sup>7</sup>. Uczestnicy komunikacji zwykle realizują prosty model relacji oparty na założeniu co do wspólnoty języka, zgodności kodów – w wystarczającym stopniu, by móc się sensownie komuniko-

<sup>7</sup> Wiarygodność to jeden z filarów zaufania społecznego – pożądanego stanu funkcjonowania społeczeństwa, w którym ludzie i instytucje działają na podstawie przekonania, że ich sprawy wzajemnie potoczą się dobrze (Sztompka 2007: 69–70).

wać. Towarzyszy temu teoretyczne założenie co do odpowiedniego poziomu wzajemnego zaufania, które jest warunkiem *sine qua non* sensownej komunikacji. Wiarygodność to zaufanie zbudowane na podstawie dobrej reputacji (osiąganej dzięki wcześniejszym działaniom, które mogą wskazywać na wiarygodność również w przyszłości – Sztompka 2007: 226) i pozytywnego wizerunku (sumy cech, które „wystawia się na pokaz”).

W rzeczywistości specyfika komunikacji politycznej w naszym systemie (spełniającym większość wyznaczników spolaryzowanego pluralizmu oraz zaawansowanego paralelizmu politycznego) polega między innymi na tym, że zaufanie i wiarygodność mediów funkcjonuje w obrębie dziennikarsko-politycznych kręgów zaufania, porozdzielanych środowiskiem aktywnej nieufności. Przynależność do danego kręgu jest równoznaczna z automatycznym uzyskaniem kredytu zaufania. Kredyty zaufania rozdawane są łatwo. Mogą być wynikiem rekomendacji, np. księży zalecających czytanie „Gościa Niedzielnego” (wiarygodność „sprowokowana”) lub innych, pozamerytorycznych czynników (przeniesienia autorytetu z danej instytucji na dane medium, środowiskowego mimetyzmu, bezkrytycznego przyjmowania wzorów aktywności medialnej środowisk władzy lub opozycji etc.). Głębokim kontekstem obecnego stanu komunikacji politycznej w Polsce jest dominująca kultura nieufności i cynizmu, którą można określić jako proces i tendencję do utrwalania się tych wzorów, norm i wartości, które nakazują podejrzliwość i zasadniczą nieufność wobec innych instytucji i związanych z nimi ludzi<sup>8</sup>. Źródłem jest pogłębiający się co najmniej od 2005 r. podział społeczno-polityczny, irracjonalnie wzmocniony po tragedii smoleńskiej w 2010 r., którego odzwierciedleniem jest dynamiczny rozwój konfrontacyjnego, antagonistycznego i stygmatyzującego paradygmatu komunikacji politycznej (Puculek 2016).

Normą stało się przypisywanie przez przedstawicieli kręgów zaufania najgorszych intencji i najbardziej ohydnych działań innym kręgom, czemu towarzyszy mechanizm rozchwiania naturalnych rozkładów ufności i nieufności: wewnątrz kręgów sztucznie podnoszony jest poziom i kapitał zaufania, a między kręgami – również irracjonalnie zwiększa się poziom nieufności. W tej sytuacji nie da się stosować zwyczajowych, racjonalnych kryteriów interpretacji ocen<sup>9</sup>, ponieważ są one determino-

---

<sup>8</sup> Teoretyczne podstawy badania kultury zaufania/nieufności proponuje Piotr Sztompka (2007: 222–227, 265–281, 291–294).

<sup>9</sup> Nie chcę przy tym podzielać stanowiska relatywistycznego, że „każdy podmiot” na swój sposób psuje poziom zaufania, ani zakładać istnienia w tym względzie symetrii

wane przez swoistość relacji między kręgami. Wynika z tego, że brak kompetencji w zakresie rozpoznania przynależności medium/dziennikarza do danego kręgu może wręcz uniemożliwiać odpowiednią komunikację. Przykładowo, stały czytelnik „Gazety Polskiej” czy widz „TV Trwam!” z głębokim przekonaniem i apriorycznie odrzucił oceny wyrażone przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, uznając je za „w oczywisty sposób zmanipulowane i nieprawdziwe”, nawet gdy będą czystym opisem faktów. Na podobnej zasadzie czytelnik „Newsweeka Polska” zapewne z góry uzna niemal każdą wypowiedź redakcji „wSieci” za kłamliwą i nienawistną wobec Platformy Obywatelskiej czy KOD-u.

Sytuację komplikuje to, że omawiane konteksty podlegają modyfikacjom: zmieniają się dysponenci (finansowi i polityczni) mediów, redaktorzy i redakcje, podobnie jak konstelacje władzy i opozycji. Główne kręgi zaufania pozostają w miarę trwałe, ale istnieje pewien poziom mobilności dziennikarzy między nimi. Ponadto również sami dziennikarze i ich instytucje mogą, nawet w wyniku jednego zdarzenia, zyskać na reputacji lub ją stracić. Narzucającym się przykładem zmiany na gorsze jest Cezary Gmyz po artykule pt. *Trotyl na wraku tupolewa* w „Rzeczpospolitej” (30.10.2012) czy Ewa Siedlecka (i jej rosnący autorytet) w wyniku serii kompetentnych publikacji na temat Trybunału Konstytucyjnego (2016–2017).

Zapewne kultura nieufności społecznej i instytucjonalnej w Polsce oraz polaryzacja medialno-polityczna mają wiele przyczyn kulturowych i społecznych, jednak chyba podstawowym czynnikiem eskalacji ocen i spadku jakości publicznej perswazji są zachowania samych polityków. Przejawem polaryzacji jest radykalizacja języka zwaśnionych podmiotów, a zauważalnym schematem publicznej perswazji jest rytualizacja dwu wymiennych strategii komunikowania, za pomocą których główne podmioty bombardują się wzajemnie. Pozytywna autoprezentacja przyjęła postać niemal bezgranicznej hagiograficznej idealizacji swojego kręgu, a zamiar zniszczenia przeciwnika ujawnia się niemal wyłącznie poprzez cyniczną dyskredytację. Najmłodsze ugrupowania parlamentarne z kolei, pragnąc odróżnić się od dwu głównych oponentów, budują powoli również zrytualizowaną odmianę perswazji, opartej na schemacie radykalnej nieufności wobec duopolu PiS – Platforma Obywatelska.

---

między dwiema największymi siłami politycznymi w Polsce – odtworzenie rzeczywistej mapy kręgów zaufania wraz z granicami aktywnej nieufności w polskiej sferze publicznej, wraz z naszkicowaniem historycznego rozwoju sytuacji od 2005 r., byłoby bardzo interesującym zamierzeniem empirycznym – jednak dalece wykraczającym poza możliwości tego tekstu.



Z punktu widzenia pragmatyki perswazji i ocen widoczny jest mechanizm wzajemnego „nakręcania się” polityków i wzmacniania nadawanych ocen, zwłaszcza gdy zapewniona jest medialna publiczność. Media relacjonujące wydarzenia polityczne są warunkiem *sine qua non* opisywanej eskalacji – można by pomyśleć, że politycy przekraczają kolejne granice stosowności tylko wtedy, gdy mają zapewnioną jak najszerszą publiczność. Naturalnym kontekstem są transmitowane debaty parlamentarne oraz wszelkie inne publiczne areny walki, na których politycy nie są nadmiernie ograniczeni regułami zachowania się. Przykład (9) ilustruje jakość parlamentarnych pyskówek (bo jak to inaczej określić?):

(9) Sejm RP, kumulacja ocen:

– *Panie Marszałku! Wysoka Izbo! (Gwar na sali, dzwonek) Swego czasu...*

(Poseł Rafał Grupiński: *Do Moskwy!*)

– *...już dość dawno temu, ale moje pokolenie...*

(Poseł Sławomir Nitras: *To są bajki.*)

– *...świetnie to pamięta, prezydent de Gaulle używał takiego określenia: „partia zewnętrzna”. (Poruszenie na sali, oklaski). (Poseł Krystyna Pawłowicz: *Tak jest!*).*

– *Mówił to o ludziach, którzy byli otumanieni szaleńczą i zbrodniczą ideą... (Poruszenie na sali). (Poseł Borys Budka: *Do Moskwy! Do Moskwy!*)*

– *...ale w coś wierzyli. A wy nie wierzycie w nic...*

(Posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska skandują: *Donald Tusk! Donald Tusk! Donald Tusk!*).

– *...poza waszymi interesami i interesikami. Wy jesteście dzisiaj partią zewnętrzną, wy kompromitujecie Polskę, jesteście przeciw Polsce, jesteście i byliście zawsze<sup>10</sup>.*

Parlamentarna wymiana morderczych ocen stała się jakiś czas temu, niestety, prymarnym i wzorotwórczym środowiskiem publicznej komunikacji politycznej w Polsce<sup>11</sup>. Występujące w niej oceny przekraczają kolejne bariery stosowności, dostarczając przy okazji wygodnych przykładów i pomysłów dziennikarzom i publicystom. Przykład (9) pokazuje

<sup>10</sup> Stenogram z posiedzenia nr 37 Sejmu RP, 09.03.2017, <http://search.sejm.gov.pl/SejmSearch/ADDL.aspx?SelectResult> (10.05.2017).

<sup>11</sup> Debata odbyła się 9 marca 2017 r., w dniu wyboru Donalda Tuska na drugą kadencję Przewodniczącego Rady Europejskiej. Przedmiotem awantury był wniosek o przerwę w wieczornych obradach do czasu powrotu delegacji z Brukseli, przeciwko któremu opowiedział się lider rządzącej partii.

głęboki konflikt, w którym obie strony obrażają się za pomocą ocen wyrażonych eksplicytnie („kompromitujecie Polskę”) i implicytnie („jesteście partią zewnętrzną”), poprzez insynuacje na poziomie sądów („otumanieni zbrodniczą ideą”) i narracji („nie wierzycie w nic poza naszymi interesami” oraz „Do Moskwy! Do Moskwy!”). Jak spostrzega Jerzy Bartmiński, współczesny język polskich polityków to już „nie sprawa gramatyki”, lecz raczej semantyki, „radikalnie odmiennego rozumienia słów”. Wrócił język, który „ocenia, pozycjonuje i stygmatyzuje”, służy do dzielenia i wykluczania (Puculek 2016). Przykład ten ponadto ilustruje tezę, że długotrwała eskalacja politycznego konfliktu musi po pewnym czasie wpłynąć nie tylko na zaostrzenie i wulgaryzację języka, ale ponadto na schematyzm i prymitywizację form oceniania, zgodnie z wymową prawa Greshama-Kopernika: „pieniądz gorszy z czasem w użyciu wypiera lepszy”.

### Bibliografia

- Bal M. 2012, *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, przeł. E. Kraskowska, E. Rajewska i in., Kraków.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S. 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Bartmiński J. 1981, *Derywacja stylu* [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, Lublin 1981, s. 31–54.
- Godlewski G., Mencil A., Sulima R. (red.) 2003, *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, seria: „Wiedza o Kulturze”, Warszawa.
- Eco U. 2008, *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, przeł. J. Gałuszka, L. Eustachiewicz, A. Kreisberg, K. Żaboklicki, Warszawa.
- Hall E.T. 2003, *Kontekst i znaczenie* [w:] Godlewski G., Mencil A., Sulima R. (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, seria: „Wiedza o Kulturze”, Warszawa.
- Hallin D.C., Mancini P. 2007, *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, przeł. M. Lorek, Kraków.
- Kaczyński J. 2016, *Porozumienie przeciw monowładzy. Z dziejów PC*, Poznań.
- Kohler Riessman C. 2009, *Narrative Analysis* [w:] *The Sage Encyclopedia of Qualitative Research Methods*, [http://sageereference.com/research/Article\\_n273.html](http://sageereference.com/research/Article_n273.html) (5.03.2009).
- Kołodziej J.H. 2011, *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Kraków.
- Kołodziej J.H. 2012, *System aksjologiczny telewizyjnych wiadomości* [w:] *Wartość mediów – od wyzwań do szans*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Seria wydawnicza „Etyka Mediów”, Kraków, s. 113–136.
- Kołodziej J.H. 2017, *Narratologia w badaniach komunikacji politycznej. Metodologiczne przemyślenia*, „Polityka i Społeczeństwo. Studies in Politics and Society” nr 1 (15), s. 21–32.
- Mayenowa M.R. 1974, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, „Vademecum polonisty”, t. I, Wrocław.

- Stanzel F. 1955, *Die typischen Erzählsituationen im Roman*; dostępne po polsku jako: *Typowe formy powieści*, przeł. R. Handke [w:] R. Handke, oprac., *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym*, Kraków 1980.
- Śniadanie w Trójce, Beata Michniewicz rozmawia z politykami, Program III Polskiego Radia, 8.04.2017, godz. 9–10.
- Pawłowski T. 1986, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, Seria: „Metodologia Humanistyki”, red. J. Kmita, J. Topolski, Warszawa 1986.
- Pisarek W. 2008, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa.
- PiS 2006, Rozmowa Krzysztofa Ziemia z Jarosławem Kaczyńskim, TVP 1, witryna PiS, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=5179&st=2> (29.04.2017).
- Puculek A. 2016, *Obelgi zastępują argumenty. Rozmowa z prof. Jerzym Bartmińskim o brutalizacji języka polityki*, „Gazeta Wyborcza” wyd. Lublin, 27.02.2016, <http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,19681458,obelgi-zastepuja-argumenty-prof-bartminski-o-brutalizacji.html> (3.05.2017).
- Rembowska-Płuciennik M. 2012, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń.
- Stevenson C.L. 1963, *Facts and Values*, New Haven.
- Sztompka P. 2007, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków.
- Witosz B. 2014, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- Ziomek J. 1980, *Retoryka opisowa*, Wrocław–Warszawa.